



ZAŻYDZENIE HANDLU MIĘSNEGO

Żydzi podnoszą stale gwałt, że im się w Polsce źle dzieje, że nie mają z czego żyć i t. d. Ze jest to nieprawda wszyscy dobrze wiedzą, ale jeśli kto ma jeszcze wątpliwości, to niechaj spojrzysz na poniżej podane cyfry, które dotyczą stanu zażydzenia jednej tylko branży — handlu mięsem. Cyfry te są zebrane przez Min. Przemysłu i Handlu.

Otóż w woj. warszawskim na ogólną liczbę jatek 1.484, żydowskich — 1.141, w woj. łódzkim — na 4.011 jatek 1.326 żydowskich, w woj. lubelskim — na 1.230 jatek 1.182 żydowskich, w woj. białostockim — na 1.294, 958 żydowskich, w woj. wileńskim — na 708 żydowskich 433, w woj. nowogródzkim na 365 żydowskich 357, w woj. poleskim 458 żydowskich na 478 jatek, w woj. wołyńskim 784 żydowskich na 975, w woj. krakowskim na 1864 jatek 590 żydowskich, w woj. lwowskim 1182 żydowskich na 1771 jatek, w woj. stanisławowskim na 583 jatek żydowskich 583, w woj. tarnopolskim na 628 jatek 493 żydowskich.

A więc w woj. stanisławowskim nie było ani jednej jatki polskiej. Nie było ich także w wielu powiatach różnych województw, np. w woj. warszawskim w powiatach ciechanowskim, grójeckim, lipnowskim, makowskim, płońskim, pułtuskim, rypińskim, skierniewickim i sochaczewskim.

Czyż cyfry te opatrywać trzeba komentarzami?

a. s.

Paryż, w listopadzie P. Piotr Gaxotte należy do najwybitniejszych umysłów przed wojennego pokolenia Francji. Z wykształcenia i zamiłowania historyk, wiedzą nabywaną w czasie studiów w zmasonizowanej i mocno zażydzonej Sorbonie, szczególnie uzupelniał, krytykował i oczyszczał z „oficjalnych” poglądów w Institut d'Action Française pod kierunkiem Karola Maurrasa i Jakuba Bainville'a. Owocem tak przeprowadzonych badań naukowych stały się dwie pierwszorzędnej wagi prace: „Siècle de Louis XV” odbrązowiającą niesłusznie oczerzianą i pomniejszaną postać męża Marii Leszczyńskiej i „La Révolution Française”, oświetlająca w sposób z gruntu odmienny, niż to czynią obowiązujące w szkołach III Republiki, wydarzenia i eksperymenty, których terenem stała się Francja po zwołaniu przez Ludwika XVI Stanów Generalnych do Wersalu.

POTĘPIONY PRZEZ OFICJALNE AUTORYTETY

Obie prace zamknęły młodemu



W sidłach apatii i zwątpienia

Zjednoczony front — skłócenie narodowcy

Ręka de la Rocque'a w obozie „Action Française”

uczonemu drogi t. zw. kariery naukowej, dzięki czemu Piotr Gaxotte ujęcia dla twórczego a gorącego temperamentu szukać począł w publicystyce i polityce. Artykuły i felieton „Dort - ou - le - dire”, podpisywane pseudonimem „Candide” w tygodniku teje nazwy dowodzą jasno, że w dziedzinie myśli politycznej geniusz wielkich mistrzów francuskich znalazł godnego następcę. Byłoby więc ze wszelkich miar pożądanym, by młodzi narodowcy w Polsce zainteresowali się bliżej jego osobą i pracami, by zwłaszcza czytali i rozpowszechniali „Je sui partou!” — jedyne obok dogorywającej „Libre Parole” we Francji pismo, wolne od finansowych wpływów „patriotycznych” kapitalistów żydowskiego pochodzenia.

DZIŚ I ROK TEMU

Otóż przed niewiele dniami p. Gaxotte pozwolił sobie na niezmiernie rzadką, dla tak zapracowanego, jak on człowieka, przyjemność pójścia po dłuższej przerwie do kina i wrazeniami, które sam wyniósł, podzielił się z czytelnikami „Candida”. Uderzył go mianowicie grobowe milczenie, jakim witano podczas wyświetlania tak zw. „actualités” krajowe i zagraniczne znakomitości. Jeszcze rok, jeszcze sześć miesięcy temu, każde pojawienie się na ekranie Bluma, Herriota, Hitlera, Mussoliniego czy Stalina wywoływało na widowni ryk entuzjazmu zwolenników, tupot nóg i przeraźliwy gwizd przeciwników. To luźne paryskie wytańdowały swoją energię i demonstrował polityczne przekonania okrzykami: „Niech żyje ojczulek Stalin” (Vive le petit père Stalin), „Blum do Palestyny”, „Śmierć fascyzmowi”, „Precz z żydami”. Dziś nikt nie krzyczy i nie tupie, nie gwizda i nie demonstruje. W kinie i na ulicy.

REWIA WOJSKOWA W PARYŻU

Niedawna rewia 11 listopada można było nazwać „młoczącą defiladą”. Po raz pierwszy bowiem od szeregu lat kroczyły wśród głębokiego milczenia bardzo licznych tłumów szkoły wojskowe z

St. Cyr na czele, ulubieńcy Paryża strzelcy marynarki, lotnicy, wojska zmotywowane.

Zgrupowany przy Łuku Triumfalnym rząd, chyłkiem, pod osłoną policji i w szczerze zamkniętych autach, mknął zamykając lat poprzednich bocznymi ulicami, zaraz po ukończeniu oficjalnych ceremonii, obawiając się zbyt gorących manifestacji „ludu”. Ostrożność całkiem tym razem zbytowa. Milczącego tłumy niewątpliwych patriotów zalegających 11-go listopada Pola Elizejskie, nie wzruszyłyby nawet widok rozpartego w ministerialnym aucie Bluma. Oczywiście ten i ów by splunął lub odwrócił się tyłem, ale daleko by było do gwałtownych reakcji, tak zwykłych peynich temperamentu Paryżan.

PRZYCZYNY ZŁA

Czym wytłumaczyć wielką falę apatii i zniechęcenia, jakie rozpościera się dziś po całej Francji i równą siłą zaznacza się podczas obchodu rocznicy wielkiego militarnego zwycięstwa, w kinie i na ulicy, w przygodnie zasłyszanych rozmowach w metrze czy autobusie, w zwierzeniach w cztery oczy. Zapewne wiele położyć można na karb charakteru francuskiego łatwo zapalnego, ale jeszcze łatwiej gasnącego, ni stąd ni zowąd, wielkie wybuchy gniewu czy uniesienia patriotyczne, zapewne przyzwycajono się już do 17-miesięcznych rządów

Folksfrontu, zapomniano nieco o Blumie, roztrąpnie skrytym za plecty Chautempsa, a prowadzona według wszelkich klasycznych wzorów polityka ministra skarbu Benneta, uspokoiła szerokie rzesze rentierów, przerażonych eksperymentami jego poprzednika Vincenta Auriola. Zapewne.

REKA DE LA ROCQUE'A

Ale powód główny i naczelnym jest jeden. Brak doktryny, która by miała zjednoczyć wszystkich Francuzów, brak ludzi, którzyby umieli trafić do ich serc. Stare pravicowe partie parlamentarne skompromitowały się już dawno. „Zdrada de la Rocque'a”, zwolennika zjednoczenia, ale w ramach własnej partii, dobiła piękny w swych założeniach ruch „Krzyża Ognistego”. Nawet najbardziej do tego zwarty obóz rojalistów kruszy się i rozpada. Ogłoszony 236 manifest Ks. de Guize przynosi zapowiedź rozbratu między grupą „Action Française”, a prezydentem do tronu. Autorem tego nowego rozłamu jest ponoć brat pułk. de la Rocque'a pełniący obowiązki adiutanta hr. Paryża. Należy podziwiać szatańską zdolność czynników, które skłeciwszy z najbardziej sprzecznymi elementami „Folksfrontu”, sieją jednocześnie umiejętnie niezgodę w obozie narodowym.

S. A. G.



NA NALEWKACH

— Dlaczego wy nie chcecie jechać na Madagaskar i zostać tam rolnikami?

— Też pytałem. Jak my byśmy zostali rolnikami, to ja się pana pytam, kto byłby żydem?

(Mucha)

STARY I MŁODY POSEŁ

„Czemu płaczesz — starego pyta poseł młody.

Wstajesz, siadasz — nic więcej — gdzie do tego powody?”

„Tyś młody — odpier starzy — więc czujesz inaczej.

Mnie z tego ... boli, więc dlatego — płaczę!”

(Polonia)

DOMKI I PAŁACE

Do spalonych wioski przyjechał starosta i oświadczył chłopom:

— BGK udzieliło łaskawie na odbudowę wsi 200 zł. pożyczki. Za takie pieniądze pozwóście sobie pałace.

— Dziękujemy pokornie! odpowiedzieli chłopcy.

Na rozprawie Studnicki — Starzyński, mianowany prezydent zeznał:

— Wystawiłem sobie na Mokotowie skromny domek. BGK udzieliło mi 48.000 zł. pożyczki... (kol.).

„Szczęście w księżeczce” Na św. Mikołaja

Już w przyszły poniedziałek św. Mikołaj! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki księżeczkom premiowym V-jej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na księżeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela księżeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy księżeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy św. Mikołaj dobieże workiem potrząśnię, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie

traćmy czasu — św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i po 10 latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi księżeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowo premie po 400 złotych. W ten sposób księżeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach P. K. O. wpłacić od razu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w księżeczce”.

W KOLNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Tomasza Koźlika ul. Cmentarna 14

Chleb dla Polaków

W miasteczku woj. łódzkiego potrzebny jest skład konfekcji męskiej i dentysta. Odpowiednie lokale i mieszkania są w centrum. W centrum miasta około 50.000 mieszk. woj. łódzkiego, właściciela - żydówka z powodu choroby sprzedał nowoczesny urządzonego skład materiałów piśmiennych i księgarską za ca. 8.000 zł. W mieście 120.000 mieszk. okręg przemysłowy — potrzebny jest b. skład galanterii, konfekcji damskiej, skór, żelaza, drzewa budowlanego. Potrzebny jest również zegarmistrz — jubiler.

W mieście powiatowym woj. tarnopolskiego, potrzebny jest skład żelaza i naczyń kuchennych, skład białawców, krawiec damski, meksi i wojskowy oraz ślusarz. Są wolne lokale.

Posiadacz koncesji na hurtownię tytoniową jednego z większych miast woj. lubelskiego, poszukuje finansisty Polaka z kapitałem 140.000 zł.

W 28.000 mieście woj. lwowskiego udziałowa księgarnia poszukuje wspólnika z kapitałem 6 — 10.000 zł. dla powiększenia obrotu.

W mieście wojewódzkim potrzebny jest skład mebli, czapnik, powroźnik, zegarmistrz — jubiler, także skład wędlin. Jest odpowiedni wolny lokal przy głównej ulicy.

Dobrze zaprowadzone biuro te-

chnicznie - budowlane na Wołyniu poszukuje wspólnika - fachowca z kapitałem około 50.000 zł.

W miasteczku woj. łódzkiego można nabyć piekarnię wraz z nieruchomością za 20.000 zł.

W wielu miejscowościach brak jest polskich piekarni. Trzeba budować piec.

Na placówkę o charakterze leczniczo - społecznym potrzebny jest młody lekarz, jako kierownik ośrodka leczniczego. Warunki: 140 zł. miesięcznie, mieszkanie, opał, obsługa.

Polacy mogą nabyć korzystnie szereg nieruchomości w woj. wschodnich, południowych i centralnych.

W wielu powiatowych miastach Polski centralnej, wschodniej i południowej brak jest chrześcijan: branzji, żelaznej, białawnej, konfekcyjnej, galanterijnej, skórzaney, zbóżowej, oraz zegarmistrzów, cholewkarzy, czapników, ogrodników, szklarzy, biacharzy i innych.

Informacyjny dzielnicy Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 w godz. od 10 — 13, tel. 12-28.

Petentów zgłaszających się po informację listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Nawrót do przeszłości i rekonsolidacja „Dziennik Poznański” przeciwko przywilejom

„Dziennik Poznański” umieścił obszerny artykuł na temat konsolidacji. Wypowiada on zdanie, że Chodzi raczej o przeciwdziałanie się wszelkiemu ścięciu państwa konsolidacji narodu, który ma prowadzić Obóz Zjednoczenia Narodu.

Przyczyny niepowodzeń Ozonego Ogólniki w deklaracji i ludzie klanu na czele

Katolicki „Głos Narodu” pisze: Upięknili trzy kwartały od wygłoszenia znanej deklaracji przez p. plk. Koca. Trzy kwartały, czym wypełnione? Wiemy, czym. Sądzę, że samemu p. Kocowi przykrzyły się te ciągle zwroty, odwroty i powroty, że sam p. Koc w lutym inaczej sobie wyobrażał rozwój podjętej wówczas idei.

Gdzie przyczyna? Naprzód w deklaracji. Miała być programem, a dziś widzimy, że programem nie była i nie jest. Kto się nią posługuje poza mnij lub więcej uroczystymi chwilami? Kto ją studiuję, jak się studiuję encykliki papieskie, lub pisma Dmowskiego? Kto do niej zaglądał, gdy na porządku dziennym, stała sprawa: totalizm, czy demokracja? Albośmy my to nie widzieli jak jedni zwolennicy deklaracji byli za „ghettem” żydowskim, a drudzy przeciwi?

Lecz jest jeszcze druga przyczyna. Ta jest delikatniejszej natury. Nie będę o niej pisał. Tylko powiem: — są nasi ludzie.

I ta jest ważniejsza nawet od tamtej.

Na czele obozu zgody narodowej muszą stać ludzie, którzy nie należą do żadnego „klanu”, ale ponad wszystkimi „klanami”. Kierować nim mogą tylko ludzie, do których naród ma zaufanie, — ludzie, którzy wykazali rozum, uczciwość i doświadczenie. „Linie podziału”, stara, dawna, zarżnięta jęzami w sercu nie mają. „Jedność narodu” przywrócić mogą tylko ci ludzie, w których sercu żyje cały naród, — a nie ci, którzy w sercu noszą tylko część narodu.

Taki jest dramat dzisiejszej chwili i takie są jego przyczyny.

wego. W pracy tej nikomu choćby najbardziej zastrzeżonemu, a więc i kołom legionowo-peonackim, nie może być wyznaczone stanowisko uprzywilejowane. Wszak ma to być obóz wszystkich Polaków dobrej woli, w którym stanowiska i role kierownicze zdobywa się nie za pomocą przeszłości, lecz dorobkiem i twardą służbą teraźniejszości. Tak hasło konsolidacji pojęły szerokie koła społeczeństwa, to były myśli, które były z wielokrotnych wypowiedzi marszałka Smigiego - Rydzka, ta wreszcie nuta brzmiała w szerokiej, ramowej, do wszystkich serc i umysłów kołaczącej deklaracji lutowej Adama Koca.

Jednocześnie „Dziennik Poznański” stwierdza konieczność:

Stanowczo winniśmy więcej myśleć o przyszłości, niż grzebać w przeszłości. — Przeszłość przecież kryje często na szczęście przebrzmiałe rodaków spory, nieporozumienia, kłótnie, zawiści i przede wszystkim błędy. Przyszłość będzie taką, jaką sami naszym wysiłkiem

sobie stworzymy — wszyscy podciągając Polskę wzwyż. I dla tego wydaje nam się ważniejszą rzeczą od rozważania, kto będzie kroczył w pierwszym szeregu, zdanie sobie sprawy z kierunku marszu naszej polityki państwowej w przyszłość. Dzieło konsolidacji społeczeństwa — pisaliśmy o tym wczoraj — mamy jeszcze, jak ugor nie tknięty przed sobą. Nie wydaje się ono trudne wobec głębokich, moralnych wartości narodu. Ujawniły się one, jak nigdy, właśnie w ostatnich miesiącach niepewności i wahań politycznych. Równowagi nerwowej, spokoju oraz normalnego systemu pracy społeczeństwa nie wykołczyły żadne, chociażby najfantastyczniejsze pogłoski, nie naruszyła podziemna akcja obcych agentów a co dopiero nieprzemysłowe wybrzydki własnych grup partyjnych.

Tymczasem w praktyce mamy nawrót do wspomnień przeszłości i „rekonsolidację”.

Oficjalny komunikat o naradach londyńskich

LONDYN, 1. 12. Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu wydanego po zakończeniu rozmów francusko - brytyjskich. Komunikat stwierdza, że lord Halifax przedstawił ministrom francuskim exposé na temat rozmów, które odbyły ostatnio w Niemczech.

Poddano następnie zbadaniu główne zagadnienia europejskie, perspektywy uspokojenia i możliwości rozbrojenia, przy czym stanowiska obu państw uznano za zgodne.

Ministrowie przystąpili dalej do wstępnych badań zagadnienia kolonialnego pod wszystkimi kątami widzenia. Doszli oni do wniosku, że zagadnienie to nie może być rozważane osobno, że

dotyczy ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.

Poddano dalej badaniu sytuację wytworzoną przez konflikt hiszpański i całokształt zagadnień śródziemnomorskich. Uznano, że polityka nieinterwencji w rzeczywistości przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddźwięków konfliktu.

Ministrowie brytyjscy i francuscy zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie uznając w pełni jej powagę.

Ministrowie francuscy i brytyjscy rozpatrzyli następnie w atmosferze wzajemnego zaufania inne zagadnienia i sprawy międzynarodowe, w których w równej mierze zainteresowane są oba państwa.

Sprawa Chaskielewicz 4 grudnia przed Sądem Najwyższym

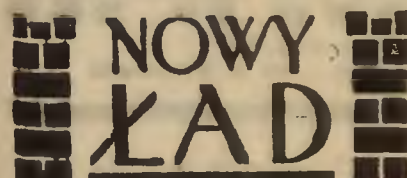
Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozpoznania sprawy Judki Lejby Chaskielewicz — zabójcy s. p. wachm. Bujaka na dzień 4-go grudnia b. roku.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skazującego Chaskielewicza na karę dożywotniego więzienia wniosli kasację prokurator oraz obrona.

Kasacja prokuratora domaga

się uchylenia wyroku, wychodząc z założenia, że wyrok Sądu Okręgowego, skazujący oskarżonego na karę śmierci jest słuszny.

Oskarżonego bronią adwokaci Józef Lejb Landau, Honigwill i Polak Dąbrowski, spoliczkowany swego czasu za występowanie w obronie zabójcy polskiego żołnierza.



Chcesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo - Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład”. Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50. Adres Adm. i Red. Al. Jerozolimskie 3a m. 11. Konto PKO 10666.

NA TARGÓWKU

zaprenumerować „ABC” można w następujących punktach:

- 1) S-go WINCENTEGO 8, sklep tytoniowy p. Kaczynskiej.
- 2) S-go WINCENTEGO 18, sklep bławatny p. Winiarskiej.
- 3) OSZMIŃSKA 2, sklep spożywczy p. Dobrowolskiej.
- 4) RADZYMIŃSKA 97, sklep „Pozywicz” p. Tynieckiej.
- 5) BARKOCISKA 4, sklep wódek p. Damentko.
- 6) ZŁOTOPOLSKA róg KORZONA, sklep wódek p. Bugajczyka.

Wrzenie w Palestynie

(r) JEROZOLIMA, 1. 12. Jeden z policjantów, który należał do zaginionego patrolu powrócił dzisiaj w nocy do Haify. Z opowiadań jego wynika, że dwóch pozostałych członków patrolu zostało zabitych w walce z uzbrojoną bandą. Silne oddziały policji i wojska przesuwały się ulicą Haify, gdzie ukiwa się banda zbrojnych Arabów, licząca około 40 osób.

